

JAN MAGIERSKI ur. 1936; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Stefan Kielsznia po raz pierwszy.
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	Lublin, Kielsznia Stefan, fotografia, komunizm, represje

Stefan Kielsznia po raz pierwszy.

To było w latach czterdziestych, po tzw. „wyzwoleniu”. Nazwisko Kielsznia pierwszy raz usłyszałem w domu moich rodziców, kiedy ojciec wrócił do domu z miasta i obwieścił: „Kielsznia został aresztowany”. To było pierwsze zetknięcie z tym nazwiskiem, wtedy jeszcze go nie kojarzyłem z osobą pana Kielszni, chociaż może go widywałem. To, że ojciec tak to obwieścił w domu świadczyło o tym, że pan Stefan Kielsznia nie był obojętny ani dla niego, ani dla matki, i że jego aresztowanie było wydarzeniem, które niosło ze sobą jakieś niebezpieczeństwo, było groźne i smutne zarazem.

Kielsznia był w AK w czasie okupacji. Jego preferencje polityczne były oczywiste. Był z tego powodu represjonowany i to aresztowanie nastąpiło, ponieważ UB chciało od niego wydobyć informacje o osobach, którym robił zdjęcia. Najczęściej były to zdjęcia do dokumentów, do dowodów osobistych – a wśród tych osób na pewno byli ludzie, których poszukiwano wówczas ze względów politycznych. Kielsznia niewątpliwie takie wiadomości miał, ale działał zgodnie ze swoimi zasadami i przekonaniem, że nie może wydać tych ludzi w ręce bezpieki. Byli to ludzie, których wówczas należało chronić.

Kielsznia w końcu kiedyś został wypuszczony. Miał zrujnowane zdrowie przez brutalne przesłuchania i długie więzienie. Wrócił w złym stanie zdrowia; co gorzej, wrócił pozbawiony swoich narzędzi fotograficznych. Jak później opowiadał i ja już to słyszałem, w momencie aresztowania oczywiście była rewizja i ubecy zabierali mu sprzęt fotograficzny, ale nie zawsze dlatego, że to były dowody dla śledztwa, tylko żeby po prostu mu to zabrać, żeby go tego pozbawić. A Kielsznia miał cenny sprzęt, który zresztą po części sam konstruował. Było to z pewnością bardzo dużą stratą. Największą jednak stratą, która dotyczy również nas wszystkich obecnie, było zarekwirowanie negatywów. Było to zagarnięcie bezprawne, będące niepowetowaną szkodą dla kultury.

Data i miejsce nagrania	2011-07-28, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"